

## **11 grudnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP**

\*(Iz 35, 1-10)\*

**(Iz 35, 1-10)**

Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałę Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Szaronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małoduszonym: «odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; on sam przychodzi, by was zbawić».

Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych wesoło wykrzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód; a badyle w kryjówkach, gdzie leżały szakale – w trzcinę i sitowie.

Będzie tam droga czysta, którą nazwą drogą świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, gdy odbywa podróż, i głupi nie będą się tam wałęsać. Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszy nie wstąpi na nią ani się tam nie

znajdzie, ale tamtędy pójdą wyzwoleni. Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na czołach; osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

**(Ps 85 (84), 9ab i 10. 11-12. 13-14 (R.: por. Iz 35, 4d))**

REFREN: Oto Bóg przyjdzie, ażeby nas zbawić

Będę słuchał tego, co Pan Bóg mówi:  
oto ogłasza pokój ludowi i swoim wyznawcom.  
Zaprawdę, bliskie jest Jego zbawienie  
dla tych, którzy Mu cześć oddają,  
i chwała zamieszka w naszej ziemi.

Łaska i wierność spotkają się z sobą,  
ucałują się sprawiedliwość i pokój.  
Wierność z ziemi wyrośnie,  
a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Pan sam szczęściem obdarzy,  
a nasza ziemia wyda swój owoc.  
Sprawiedliwość będzie kroczyć przed Nim,  
a śladami Jego kroków zbawienie.

## **Aklamacja**

Oto przyjdzie Król, Pan ziemi,  
i zdejmie z nas jarzmo niewoli.

## (Łk 5, 17-26)

Pewnego dnia, gdy Jezus nauczał, siedzieli tam też faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszedli ze wszystkich miejscowości Galilei, Judei i z Jeruzalem. a była w Nim moc Pańska, tak że mógł uzdrawiać.

Wtem jacyś mężczyźni, niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim. Nie mogąc w żaden sposób go przenieść z powodu tłumu, weszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem na sam środek, przed Jezusa.

On, widząc ich wiarę, rzekł: «Człowieku, odpuszczone są ci twoje grzechy». Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić: «Kimże on jest, że wypowiada bluźnierstwa? Któż może odpuścić grzechy prócz samego Boga?».

Lecz Jezus przejrzał ich myśli i w odpowiedzi na nie rzekł do nich: «Co za myśli nurtują w sercach waszych? Cóż jest łatwiej powiedzieć: „Odpuszczone są ci twoje grzechy”, czy powiedzieć: „Wstań i chodź”?

Otóż żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» – rzekł do sparaliżowanego: «Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu!» I natychmiast wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do swego domu, wielbiąc Boga.

Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: «Przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj».

## **Komentarz**

Dwa szczegóły najwyższej wagi warto zauważyć w dzisiejszej Ewangelii. Z powodu tłumu, jaki otaczał Jezusa, ludzie, którzy przynieśli sparaliżowanego, musieli wejść na dach i spuścić go z góry. Nie było tak, żeby ten tłum był przeciwny przyniesieniu tego chorego do Jezusa, a jednak tłum ten obiektywnie utrudniał dostęp do Niego. Często tak właśnie jest z nami, którzy jesteśmy Kościołem Chrystusa. My wierzący - bezwiednie, a nieraz i bez naszej winy - utrudniamy ludziom z zewnątrz dostęp do Jezusa. Ja nie mówię nawet o naszych grzechach, o takim czy innym rozmijaniu się nas, wierzących w Chrystusa, z nauką Ewangelii. Utrudniamy nieraz ludziom z zewnątrz dostęp do Jezusa przez samą naszą inność, nawet przez różne skądinąd błogosławione nasze przyzwyczajenia i przywiązania.

A jednak z dzisiejszej Ewangelii wynika jednoznacznie, że ludzie z zewnątrz powinni Jezusa słuchać właśnie w Kościele. Ludzie niosący sparaliżowanego zadali sobie trud, żeby wynieść go na dach i z tej strony położyć go przed Jezusem, który przebywał w tym domu.

Dziwna jest tajemnica Kościoła. Wielu katolików, którzy przedtem byli niewierzącymi, a nieraz i nieochrzczonymi - wyznaje, że w tamtym czasie, kiedy byli na zewnątrz Kościoła, Kościół wydawał im się odpychający, obcy, a nawet martwy - i dopiero kiedy łaska Boża

doprowadziła ich do Jezusa obecnego w Kościele, dopiero kiedy znaleźli się wewnątrz Kościoła, zobaczyli, jak bardzo się mylą. Ktoś zauważył, że z prawdą o Kościele jest podobnie jak z witrażem. Od zewnątrz witraż wydaje się bezsensowną plątaniną szkła, ołowiu i kurzu. Trzeba dopiero wejść do środka, żeby przekonać się, jaki jest on śliczny.

Drugi jeszcze szczegół z dzisiejszej Ewangelii wspaniale podkreśla prawdę o Kościele. Mianowicie Ewangelista nie wspomina w ogóle o wierze sparaliżowanego, którego Pan Jezus uzdrowił, mówi zaś o wierze tych, którzy go do Niego przynieśli. Na tym między innymi polega wielki dar Kościoła, że wiara jednych przyczynia się do tego, że ktoś inny rzeczywiście przybliży się do Jezusa. Gdyby paralytyk był pozostawiony samemu sobie, nigdy by się z Panem Jezusem nie spotkał. Wielu ludzi w ogóle by się nie spotkało z Jezusem, gdyby innym ludziom bardzo na tym nie zależało. Któż z nas zresztą może to do końca wiedzieć, jak wielu ludzi się za nas modliło i zabiegało o to, ażeby opromieniał nas blask Ewangelii. Na tym między innymi polega wielki dar Kościoła, że do życia wiecznego idziemy razem, pomagając sobie wzajemnie.

*o. Jacek Salij OP*